

# Górewicz, Jerzy

---

## Jegor Gierasimowicz Czelidze - izobrietatiel cementa", I. L. Znaczko-Jaworski, Tbilisi 1967 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 15/2, 381-382

---

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czej przy tym maluje je poezja opisowa, której przedstawiciele: J. Thomson, A. Pope, R. Savage, D. Mallett, przestrzegając obowiązujących kanonów, próbują wydobyć „nowe piękno” odkryte przez Newtona. Inaczej zaś — poeci scjentyści, reprezentowani przez J. Reynoldsa, R. Blackmore'a, H. Brooke'a, M. Browne'a i R. Jago: w twórczości ich znajduje odbicie pogląd, że nauka powinna stać się właściwym tworzywem poezji. Poeta, ich zdaniem — to człowiek podążający śladami uczonego, popularyzujący odkrycia będące właściwym przedmiotem sztuki poetyckiej. To odmienne pojmowanie zadań poezji pociąga za sobą różnorakie implikacje estetyczne i metafizyczne, które autorka analizuje w osobnych rozdziałach.

Teoria światła i barw znalazła wyraz estetyczny w precyzyjnych opisach gry kolorów i świateł oraz ich wzajemnej relacji. Wiele miejsca w poezji zajął też proces widzenia, problem człowieka niewidomego od urodzenia, wreszcie wizja ciemności ogarniających świat, którą najwspanialej odmalował Pope na końcu swego *The Dunciad*. Przechodząc do metafizycznego aspektu *Optyki*, autorka analizuje poezję przeciwstawiającą się modnej w XVIII gloryfikacji ludzkiego rozumu. To stanowisko reprezentowała „szkoła Pope'a”, której przedstawiciele kwestionowali możliwość odnalezienia ostatecznej prawdy w dziełach uczonych matematyków i filozofów. Skrajnie anty-newtonowskie stanowisko reprezentuje twórczość W. Blake'a, której krótka charakterystyka kończy książkę M. H. Nicolson. Bardzo liczne i zreszczenie dobrane cytaty dokumentują wielki i różnorodny wpływ *Optyki* na poezję XVIII w., oddając świetnie klimat tej epoki.

Małgorzata Trzcicka

I. L. Znaczkowski - Jaworski, *Jegor Gierasimowicz Czelidze — izobrietatel cementa*. Izdatielstwo „Sabczota Sakartweo”, Tbilisi 1967, ss. 76.

Nowa praca dra I. L. Znaczkowski - Jaworskiego, poświęcona gruzińsko-rosyjskiemu wynalazcy sztucznego cementu hydraulicznego, jest rozszerzeniem artykułu autora opracowanego przed 10 laty dla „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”<sup>1</sup>. We wszystkich partiach pracy, dotyczących działalności technicznej Czelijewa, tekst i ilustracje nie odbiegają na ogół od znanych z „Kwartalnika”<sup>2</sup>. Istotnie natomiast nowymi w wydaniu książkowym informacjami są dane biograficzne bohatera, którego ojciec okazał się Gruzinem o nazwisku rodowym Czelidze, zruszczonym następnie na Czelijew; tego nazwiska używał wynalazca.

Interesujące jest to, że samouk Czelijew (ur. w 1771 r.), nie mając żadnego wykształcenia poza prawdopodobnie elementarnym, przejawiał duże zainteresowanie dla wielu dziedzin techniki, jak miernictwo, inżynieria i wreszcie materiały wiążące, osiągając w tych dziedzinach spore sukcesy.

Porównanie przez autora działających równocześnie: Aspina, znanego jako wynalazca cementu, i Czelijewa wypada na korzyść tego drugiego, dr Znaczkowski - Jaworski przedstawia bowiem Aspina jako nieokrzesanego prostaka, Czelijewa zaś — jako empiryka, świadomie i intuicyjnie doprowadzającego do rozwiązania, tj. do otrzymania hydraulicznego materiału wiążącego (cementu) ze spieku (klinkieru), odrzucałego przez Aspina jako bezwartościowy.

Zyciorys Czelijewa wygląda dość niespokojnie, wynalazcę cechuje zmienność w karierze: osiągnięcie dość znacznego stanowiska administracyjnego, po czym

<sup>1</sup> I. L. Znaczkowski - Jaworski, *Z historii odkrycia sztucznego cementu hydraulicznego*. Artykuł ukazał się w nrze 2/1960, ss. 205—223.

<sup>2</sup> Por. także w niniejszym numerze artykuł dra Znaczkowski - Jaworskiego *O współdziałaniu różnych nauk w badaniach nad historią nauki, techniki i kultury materialnej*.

kłopoty z potwierdzeniem przywilejów szlacheckich i odsunięcie ze stanowiska. Działalność Czelijewa przy odbudowie spalonej za Napoleona Moskwy, praca administracyjna, a potem badawcza zakończona napisaniem znanej książeczki o cemencie i drugiej, poświęconej planowi generalnemu Moskwy, którym zajmował się jako dyrektor kreślarni (właściwie biura projektów) Moskiewskiej Komisji Budowlanej charakteryzuje go jako interesującą postać. Generał major de Witte zaś taką mu wydał w 1825 r. opinię: „języków obcych nie zna, prowadzi się na służbie dobrze, zdolności ma dobre, pijaństwu i kartografjstwu nie oddaje się, w gospodarzeniu się dobry” (s. 73). Nic tu nie ma do dodania.

Jerzy Górewicz

A. Sabaliauskas, *Žodžiai atgyja. Pasakojimas apie lietuviško žodžio tyrinetojus*. „Vega”, Vilnius 1967, ss. 202, ilustr.

Wymieniona książka, której tytuł w tłumaczeniu brzmi: *Słowa zmartwych-wstają. Opowieści o badaczach słowa litewskiego*, jest wydawnictwem popularno-naukowym (z serii *Noriu žinoti — Chcę wiedzieć*), przeznaczonym dla czytelników bardziej wyrobionych. W rozdziale wstępnym autor pisze o powstaniu porównawczego językoznawstwa indoeuropejskiego, które już w pierwszych latach swego rozwoju zwróciło uwagę na język litewski, a to dlatego, że ze wszystkich żywych języków indoeuropejskich zachował on najwięcej cech archaicznych. Z uczonych przedstawiono tu przede wszystkim Franza Boppa (1791—1867), twórcę porównawczego językoznawstwa indoeuropejskiego, i językoznawcę duńskiego, Ramusa Kristiana Raska (1787—1832), który pierwszy systematycznie stosował metodę porównawczą do badań językoznawczych.

Następnie w dziesięciu rozdziałach autor przedstawił działalność na polu lituanistyki 33 nie żyjących już indoeuropeistów. W większości są to uczeni najwybitniejsi w tym zakresie. Pierwszy z tych rozdziałów poświęcony jest językoznawcom niemieckim. Następne przedstawiają kolejno: trzech językoznawców duńskich<sup>1</sup>, trzech francuskich, jednego szwajcarskiego, trzech fińskich, trzech czeskich. W kolejnym rozdziale znajdują się naukowe biografie pięciu językoznawców pracujących na uniwersytetach Rosji przedrewolucyjnej, w następnym — dwóch pracujących w ZSRR. W przedostatnim przedstawiony jest bałtynista łotewski, w ostatnim — mamy sylwetki sześciu językoznawców litewskich. W każdym rozdziale układ jest mniej więcej chronologiczny, począwszy od językoznawcy urodzonego najdawniej.

Dziwi brak rozdziału polskiego. Uwzględniono trzech naszych uczonych: Aleksandra Brücknera (1856—1939), Wiktora Porzezińskiego (1870—1929) i Jana Baudouina de Courtenay (1845—1929), ale pierwszy z nich umieszczony jest w rozdziale poświęconym uczonym niemieckim (oprócz Brücknera jest tu pięciu Niemców), a dwaj pozostali przedstawieni są w rozdziale, w którym jest też trzech Rosjan. Wśród uwzględnionych w książce uczonych nie-Polaków jest kilku, którzy tak jak i nasi uczeni pracowali nie tylko na uniwersytetach swego kraju, omówienia ich

<sup>1</sup> Na wstępie tego rozdziału autor pisze, że tak jak Włochy są krajem śpiewaków, Brazylia — futbolistów, Indie — fakirów, Hiszpania — toreadorów, Holandia — kwiatów, tak Dania jest krajem językoznawców (s. 55). Rzeczywiście: ten niewielki kraj wydał stosunkowo wielu głośnych w nauce badaczy języka. To samo można powiedzieć o Finlandii.